

KURIER

NR 406
12 listopada 2014

Związkowy

ISSN 1505-1455

Tania, bo bezpłatna

O bezpłatnej
komunikacji miejskiej
>> str. 8

Pijawy
z Platformy >> str. 3

Górnictwo:
Zabrać wszystko >> str. 4-5



Drodzy mieszkańcy Rudy Śląskiej

Obserwując posiedzenia Rady Miasta mijającej kadencji doszliśmy do wniosku, że potrzeby zwykłych mieszkańców Naszego Miasta nie są w sposób wystarczające przedstawiane i reprezentowane. Potrzeby Radnych, którzy reprezentują tylko interesy partii politycznych są bardzo odległe od potrzeb mieszkańców. Radni PO, PiS i RAŚ kierowani przez posłów Grzegorza Tobiszowskiego i Danutę Pietraszewską zamiast myśleć i wspierać rozwój miasta, wykonują polecenia partyjne z Warszawy i organizują teatry polityczne polegające na próbach zaklęcia rzeczywistości poprzez organizowanie referendum odwoławczych (jedno nieudane z powodu małej frekwencji, drugie nie doszło do skutku z powodu złożenia list z nieprawidłowymi podpisami).

Nasze współdziałanie z obecną Panią Prezydent Grażyną Dziędzic doprowadziło do zaangażowania się mieszkańców w konsultacje oraz współtworzenie inicjatyw obywatelskich w zakresie sportu, rekreacji, ale przede wszystkim wsparcia rozwoju gospodarczego Rudy Śląskiej. Pomimo fatalnej sytuacji finansowej miasta w 2010 roku do dnia dzisiejszego udało się wybudować Aquadrom, Burloch Arenę, boiska treningowe

dla klubów sportowych, wielofunkcyjne obiekty przy-szkolne, place zabaw, ścieżki rowerowe, siłownie napowietrzne, zainwestować w Trasę N/S i remonty dróg oraz tak zmienić wizerunek Miasta, że nowi inwestorzy budują w Rudzie Śląskiej swoje zakłady pracy, dzięki czemu jeszcze w tym roku będzie otwarty zakład przetwórstwa mięsnego, który zatrudni 700 osób, a kolejna inwestycja gdzie pracę będzie mogło uzyskać również około 700 osób jest w trakcie realizacji.

Odchodząca Rada Miasta niestety nie reprezentuje pełnego przekroju mieszkańców Rudy Śląskiej. Mając na uwadze potrzeby Mieszkańców Naszego Miasta polegające na dostępie do mieszkań, znalezieniu swojego miejsca pracy, stworzenia możliwości rozwoju dzieci, taniego dostępu do kultury i rekreacji oraz Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej, która pozwoli obniżyć koszty funkcjonowania naszych rodzin postanowiliśmy zaangażować się w obecnych Wyborach Samorządowych w dniu 16 listopada 2014 r. i rozważenie poparcia naszych kandydatów do Rady Miasta Ruda Śląska.

Komisje Zakładowe WZZ „Sierpień 80” działające w Zakładach Rudy Śląskiej



Michał Tomaszek

Nie głosuj na partyjne listy.

Głosuj na ludzi niezależnych od partyjnych układów i koterii. Znajdziesz ich wszędzie.

Ruda Śląska:

– **Grażyna Dziędzic** i Komitet Wyborczy Wyborców Grażyny Dziędzic

Sosnowiec:

– **Maciej Adamiec** i Komitet Wyborczy Wyborców Niezależnych Miasta Sosnowiec lub **Marek Barański** i Komitet Wyborców Wyborców „Nowoczesny Sosnowiec”

Katowice:

– **Krystyna Doktorowicz** i KWW „My z Katowic” lub **Marcin Krupa** i KWK Forum Samorządowe i **Piotr Uszok**

Prosimy o głosowanie na ludzi zaangażowanych w działalność społeczną i na rzecz praw pracowników:

– **Iwona Borchulska** (OZZPiP) do Rady Miasta Sosnowiec, Okręg 2, pozycja 1, KWW „Nowoczesny Sosnowiec”

– **Wacław Czerkawski** (ZZG) do Sejmiku Województwa, Okręg nr 7, pozycja nr 7, Lista nr 6

– oraz związkowców WZZ „Sierpień 80” do Rady Miasta Ruda Śląska z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Grażyny Dziędzic, lista nr 30:

– **Marceli Murawski**, Okręg nr 3 (Halemba, Bielszowice), pozycja nr 12

– **Dariusz Forma**, Okręg nr 4 (Bykowina, Kochłowice), pozycja nr 3

– **Izabela Makles**, Okręg nr 1 (Ruda, Orzegów, Chebzie, Godula), pozycja nr 13

– **Dariusz Dobiech**, Okręg nr 1 (Ruda, Orzegów, Chebzie, Godula), pozycja nr 14

– **Dariusz Tkoc**, Okręg nr 2 (Nowy Bytom, Wirek), pozycja nr 10



KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW
GRAŻYNY DZIEDZIC

POZYCJA NR

12

MARCELI MURAWSKI

Radny
dla Mieszkańców

ZAANGAŻOWANIE, KONSEKWENCJA, SKUTECZNOŚĆ

OKRĘG NR 3 - HALEMBA, BIELSZOWICE

LISTA NR 30

Pijawy z Platformy

BOGUSŁAW ZIĘTEK

Arkadiusz Godlewski uśmiecha się do nas z każdego słupa w Katowicach. Tysiące plakatów. Szkoda tych drzew, które poszły na ten papier. Może to te same drzewa, które ktoś, do dziś nie wiadomo kto, wyciął w Parku Śląskim. Policja szukała sprawców nielegalnej wycinki drzew. Bezskutecznie. Godlewski, mimo że Parkiem zarządza, robi wielkie zdziwione oczy, bo nie wie, kto mu w Parku drzewa wyciął. Godlewski w ogóle ma pecha i mało wie co się wokół niego dzieje.

Kilkanaście dni temu jego plakaty ukazały się na znakach drogowych. I znowu to samo Arkadiusz Godlewski robi zdziwioną minę i mówi, że nie wie kto go tam powiesił. Nie on. „Zielone ludziki” to zrobili, rzuca – wydaje mu się, że dowcipnie.

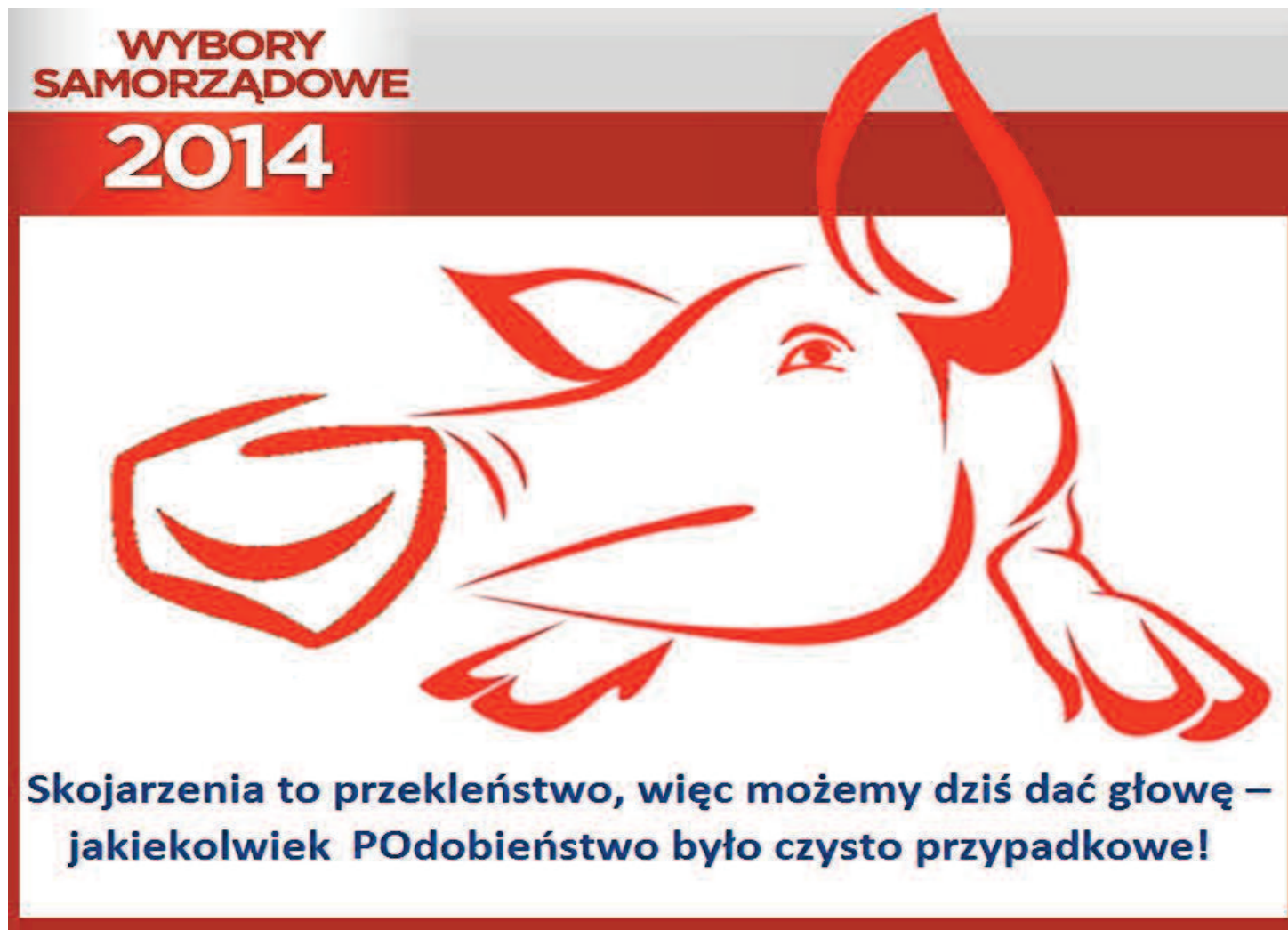
Rozrywka sp. z o.o.

Ciekawe, że nie wie też, co wpisał w oświadczenie majątkowe. No tam to już „zielone ludziki” mu nie namieszały. Oświadczenie nosi datę 30 kwietnia 2014 roku. Arkadiusz Godlewski przyznaje się w nim do tego, że jest prezesem zarządu Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku im. gen. Jerzego Ziętka w Chorzowie. Rzeczywiście prezesem WPKiW, zwanym również Parkiem Śląskim, jest. Ale w dniu, w którym wypełniał to oświadczenie Godlewski pełnił także inne funkcje.

Amnezja

Od 24 marca 2014 roku Godlewski jest także prezesem tajemniczej spółki PS Rozrywka sp. z o.o. Nie mógł o tym zapomnieć, bo spółka istnieje od 24 marca tego roku. Kilka dni później Godlewski wypełnia świadczenia majątkowe, ale zapomina w nim poinformować, że od kilku dni jest prezesem tajemniczej spółki PS Rozrywka.

Spółka PS Rozrywka w przedmiocie swojej działalności wpisana ma działalność wesołych miasteczek i parków rozrywki. Czyli dokładnie to samo, czym zajmuje się Park Śląski. W przedmiocie działalności tej spółki wymienione są wszystkie te rzeczy, którymi normalnie zajmuje się Park



Śląski. A więc działalność wesołych miasteczek i parków rozrywki, działalność rozrywkowo-rekreacyjna, działalność obiektów kulturalnych i sportowych, organizacja targów i kongresów i sto innych rzeczy, które powielają to, czym dotychczas zajmował się i zajmuje Park Śląski.

Sobowtór

Udziałowcem spółki PS Rozrywka jest WPKiW w Chorzowie. Prezesem jednego i drugiego Godlewski. Po co powstaje tajemnicza spółka, która jest nakładką na całą działalność Parku Śląskiego? W zasadzie, gdyby pewnego dnia przestało istnieć WPKiW, to następnego dnia spółka z o.o. mogłaby przejąć wszystkie jego – Parku – funkcje. Nie mówimy, że po to zostało to zrobione. Mówimy, że tak mogłoby się stać, gdyby Park upadł i nie mógł dalej działać w tej formie prawnej, w której obecnie funkcjonuje. No to jest gotowa spółeczka z o.o. W języku zwykłych ludzi nazywa się to przewłaszczenie.

Lody à la Sawicka

Kiedy coś, co jest własno-

ścią nas wszystkich, własnością publiczną nagle staje się własnością czyjąś. Świętą, prywatną własnością jakiegoś biznesmena, który może z nią zrobić, co chce. Oczywiście spółka z o.o. to dopiero droga do tego celu. Cały ten proces w języku Platformy Obywatelskiej, która specjalizuje się w „kręceniu lodów à la Sawicka”, nazywa się komercjalizacją.

Ściema

Kiedy trzeba było przewłaszczyć szpitale, to nikt nie nazywał tego prywatyzacją. To była komercjalizacja. Najpierw przekształcono te szpitale w spółki prawa handlowego, aby uspokoić opinię publiczną, że przecież nikt ich nie przejmuje, aby później dochodziło do dalszego przejęcia. Dziś bardzo wiele z tych szpitali jest już w prywatnych rękach.

Prywatyzacja Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku im. Jerzego Ziętka w Chorzowie spotkałaby się z ogromnym oburzeniem i protestami społecznymi. Ktoś, kto próbowałby jej dokonać, byłby politycznym trupem. Ale komercjalizacja Parku Śląskiego,

o to już pomysł, który można sprzedawać ludziom. Gdyż, jak stwierdził wybitny klasyk od PR, „ciemny lud to kupi”.

Komercjalizacja na horyzoncie

Park Śląski od lat notuje straty. W 2011 miał prawie 3 mln straty. W 2012 już ponad 5 mln straty. W roku 2013 strata wyniosła ponad 6 mln. W styczniu 2013 prezydent Chorzowa nałożył na Park 3,3 mln złotych kary za tajemniczo wycięcie 5 400 drzew. Nikt tej wycinki nie zauważył, a policja nikogo nie złapała. Ponad 3 mln kary dobije Park. Park, notorycznie, z roku na rok przynoszący coraz większe straty, obciążony karą ponad 3,3 mln złotych, niedoinwestowany i zaniedbany wymaga czego?... Inwestora wymaga. Taki inwestor to zadba o wszystko. I pieniądze wyłoży. I nikt mu drzew nie wytnie. Dobry taki inwestor jest. Tylko komercjalizacja musi być. Bo wiadomo - państwowe, czy samorządowe, to nikt nie zainwestuje. Bo to nasze, czyli niczyje przecież jest. I gdyby trzeba było takiego inwestora, to spółka już jest.

Chwiejny jak panienka

Arkadiusz Godlewski prezesem spółki PS Rozrywka został 24 marca 2014 r. Wtedy nie chciał się bawić w politykę. Rezygnował, odchodził z polityki i mało aktywny politycznie był. 8 maja ogłosił, że na 99 procent, to on prezydentem być nie chce. Potem mu się odwidziało i we wrześniu prezydentem już chciał być. Na wszelki wypadek, w międzyczasie, przestał być prezesem spółeczki PS Rozrywka. W jego sposobie myślenia coś się zmieniło - nie tylko w tej sprawie. We wrześniu 1% przeważał te 99% procent i Godlewski już chciał wracać do polityki i być prezydentem Katowic. Wszystko to jest o tyle niepokojące, że facet, któremu ktoś wiesza plakaty na znakach drogowych, a on nie wie kto, wycina 5400 drzew, on nie wie kto, w wyniku czego instytucja, którą kieruje będzie musiała zapłacić ponad 3 mln kary, oraz który nie wpisuje do oświadczenia majątkowego czegoś, czego prezesem jest, średnio nadaje się na prezydenta. Katowice na kogoś takiego nie zasługują.

KHW: Chcą, by ludzie pracowali za miskę ryżu. A w kopalni „Murcki-Staszic” ludzi przerzuca się niczym paczki.

Kilofem w górnika i jego prawa

Zarząd Katowickiego Holdingu Węglowego zapowiedział ostatnio zawieszenie nagrody barbórkowej, czteronastej pensji, biletu z Karty Górnika, ekwiwalenty z tytułu pomocy szkolnych oraz deputatu węglowego dla pracowników i emerytów. „Mając na uwadze aktualną sytuację ekonomiczno-gospodarczą, w jakiej znajduje się polskie górnictwo węgla kamiennego, w tym KHW SA – nasza firma...” – tak brzmi niczym stara śpiewka oświadczenie władz KHW. Czarno na białym spółka wylicza co chce pracownikowi zabrać. W tej sytuacji słowa prezesa Zygmunta Łukaszczyka: „Nie wyobrażam sobie, aby pracownicy KHW nie otrzymali barbórki i nie otrzymali pensji” – wypowiedziane na konferencji prasowej brzmią jak groteska.

Górnicy o usunięciu choćby jednej z nich, nie chcą słyszeć. Bo nagroda barbórkowa i inne to nie przywileje, lecz składniki wynagrodzenia! Na zorganizowanych 6 listopada przez WZZ „Sierpień 80” masówkach, załoga kopalni stanowczo zapowiedziała, że w przypadku zabierania im pieniędzy, będą protesty.

– Ci, którzy rządzą górnictwem, doprowadzili do takiej sytuacji, w której zagrożenie

upadkiem jest tak duże, że usiłuje się je przerzucić na pracowników. Jeżeli Holding ma problemy finansowe, to niech politycy oraz obecnie i wcześniej nim zarządzający menadżerowie pokrywają zobowiązania z własnych kieszeni, a jak brakuje, niech sprzedają własne nerki! – mówi Bogusław Ziętek, szef „Sierpnia 80”. – Nie zgadzamy się na stosowanie metody salami: najpierw mówi się, że odetnie się nam troszeczkę, tylko palec, później – że już całą rękę, a na samym końcu głowę. Zatem nie ma takie możliwości, byśmy się godzili na to, by co jakiś czas kolejne elementy wynagrodzenia były odbierane – dodaje.

„Boże Dary” w rękach Boga?

Doszły do nas informacje, że na kopalni „Murcki-Staszic” rozpowszechnione są pogłoski jakoby Ruch „Boże Dary” ma zostać wygaszony, a pracownicy poprzenieszeni na inne kopalnie należące do Katowickiego Holdingu Węglowego. Według naszych wiadomości, oficjalnie nikt nie podjął jednak w tej sprawie żadnych decyzji!

Przez to jednak, że pracownicy sygnalizują nam tego typu rzeczy, to WZZ „Sierpień 80” zwrócił się do dyrekcji



Ostatni argument zarządu KHW?

KWK „Murcki-Staszic”, jak i do zarządu KHW na jakiej podstawie tego typu pogłoski są wśród załogi rozpowszechniane. Pyta tam wprost: czy w sprawie ewentualnego wygaszenia oraz potencjalnych alokacji zapadły jakiegokolwiek wiążące decyzje? Kto i na jakiej podstawie je podjął? Z czyjego polecenia oraz na jakiej podstawie pracownicy dozoru rozpoczęli z pracownikami rozmowy dotyczące ewentualnego przejścia na inne kopalnie?

– Szokujące jest dla nas to, że po raz kolejny popełnia się błąd, jak w przypadku kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Nie rozmawia się z ludźmi otwarcie,

tylko po cichu zakulisowymi działaniami wywołuje się niepokój wśród pracowników Ruchu „Murcki” – uważa Szczepan Kasiński, przewodniczący „Sierpnia 80” w KHW. – Pomożemy kolegom z „Murcek” skutecznie walczyć z zarządem Holdingu. Górnicy z tej kopalni wspierali nas w naszej walce, teraz oni mogą liczyć na nas – zapewnia Paweł Widyna, szef związku w KWK „Kazimierz-Juliusz”. Z kolei Zenon Zembrzuski, lider „Sierpnia 80” w KWK „Murcki-Staszic” dodaje: – Ruch „Boże Dary” ma prawo istnieć i nie pozwolimy na to, by ktoś chciał je likwidować! Jeśli coś na tym ruchu dzieje się niedo-

brego, należy to wyjaśnić, wskazać i wprowadzić plan naprawczy, a nie zrzucić wszystko na górników, bo to nie nasza wina! Jeśli zaś KHW ma chętkę na przenoszenie ludzi z „Bożych Darów” na swoje inne kopalnie, to powinna oprzeć to na zasadzie dobrowolności i dokonać przeniesienia tylko tych pracowników, którzy chcą się przenieść na inne kopalnie. A takie osoby jak wiemy są.

Gdy tylko otrzymamy odpowiedź z zarządu KHW, załoga zostanie poinformowana na masówkach oraz oczywiście, w „Kurierze Związkowym”.

Patryk Kosela

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW
GRAŻYNY DZIEDZIC

POZYCJA NR
3

DARIUSZ FORMA

Radny
dla Mieszkańców

OKRĘG NR 4 - BYKOWINA, KOCHŁOWICE LISTA NR 30

Jak założyć

Sierpień 80

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy >> bzietek@wzz.org.pl

Jastrzębska Spółka Węglowa

Jarosław kiepski

Zgodnie z wynikami referendum przeprowadzonym wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej, zostaliśmy zobligowani do tego, żeby podjąć działania, które doprowadzą do odwołania zarządu JSW z Jarosławem Zagórowskim na czele. Dlatego 13 listopada 2014 r. związki zawodowe działające w JSW podejmą akcję blokady dróg, połączoną z konferencją prasową, na której pokażemy „dokonania zarządu” w ostatnich latach. Przedstawimy naszą analizę tych dokonań.

O wynikach referendum i zarzutach, jakie mamy wobec prezesa i jego świty napisaliśmy do premier Ewy Kopacz oraz do ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego. Wskazaliśmy konkretne zarzuty dotyczące przyczyn, które spowodowały, że JSW jest w trudnej sytuacji. Musimy tu jasno podkreślić, że decyzje rządowe nakładające na JSW obowiązek dokonywania pewnych transakcji doprowadziły do tego, że w przeciągu ostatnich 7 lat wprowadzono ze spółki ponad 8 mld złotych. Pomijam tu obowiązkowe i nałożone na górnictwo wszelkiego rodzaju daniny. Wiadomo, podatki płacą wszyscy, a dywidendę płacą ci, którzy mają zysk. Jednak takie wysysanie wszelkich środków ze spółki Skarbu Państwa bezkarnie robi tylko



państwo. Suma przeraża i daje do myślenia. Kto tak naprawdę kieruje JSW i o co tu chodzi? Bo na pewno nie o to, by spółka państwowa prętnie się rozwijała, a jej pracownicy spokojnie pracowali i żyli z wyników tej pracy. Wydawać by się mogło, że to niemożliwe. A jednak tak się dzieje! Jeśli przyjąć, że w tym roku JSW będzie miała 1 mld straty, to z pieniędzmi, które wyciągnięto z JSW moglibyśmy przetrwać osiem takich trudnych lat. Rząd znalazł sposób na to, jak upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Nie dość, że po-

zbyli się problemów z upadającymi przedsiębiorstwami - to jeszcze skasowali za to niezłą sumkę do budżetu.

Zróbmy podsumowanie, za co kasowali JSW. Pierwszym pomysłem było przyłączenie do JSW Koksowni Przyjaźń. Czy też mówiąc precyzyjnie: wykupienie, za które spółka zapłaciła do Skarbu Państwa ok. 400 mln zł. Potem przyszedł czas na Wałbrzyskie Zakłady Koksownicze Victoria, za które Skarb Państwa skasował kolejne ponad 400 mln zł. Dalej była KWK „Knurów-Szczygłowice” za 1,5 mld zł i

Zakład Odsalania za około 300 mln zł. Do tego dochodzi zagarnięcie całej kasy z upublicznienia w wysokości 5,4 mld zł. I proszę, mamy magiczną sumkę 8 mld. Te wszystkie niby-inwestycje były zawierane ze Skarbem Państwa, czyli właścicielem JSW. A mogło to wyglądać tak, jak z KWK „Budryk”, która została włączona w struktury JSW. Niestety tak się nie stało! Państwo skasowało niezłą sumkę, a nam się wmawia, że musimy oddać swoje 14-stki, węgiel i inne wynagrodzenia, bo zarabiamy za dużo, a Zagórowski walczy o nasze miejsca pracy. Zarząd spółki zasłynął też niesamowitymi inwestycjami, takimi jak np. oddania apartamentu do Agencji Turystycznej hotelu „Diamet” w Jastrzębiu Zdroju, a potem odkupieniu tego hotelu tylko po to, żeby go zburzyć. Inną genialną inwestycją był remont siedziby JSW S.A., który miał kosztować 30 mln, potem 50 mln, a kosztował 80 mln zł! Ciekawe, że nie budzi to wątpliwości co do gospodarności naszego zarządu. Dla zobrazowania skali tej „piramidalnej inwestycji” przypomnę, że koszt budowa siedziby PZPN wynosi 40 mln zł.

Prezes mimo tego, że nie potrafi niczym zarządzać, to za wszelką cenę chce wyciągać pieniądze od pracowników JSW. Wystosował nawet list do

załogi, w którym próbuje się usprawiedliwić i oczywiście winę zrzuca na związki zawodowe. W swojej beczelności każe się przyglądać pracownikom czy dobrze wykonywali swoją robotę, bo jest trudno. Nie wydobyliśmy ponad miliona ton węgla koksującego, który można było sprzedać, tym samym zmniejszając ujemny wynik. Prezes pisze, że to wina związków zawodowych, bo jak jest koniunktura, to domagają się podwyżek dla pracowników, zamiast te środki odkładać na trudniejsze czasy. Nie pozwalają też na to, żeby pracodawca jak kapo w obozie koncentracyjnym zaganiał górników do pracy w soboty. Jedynym widocznym pomysłem na przejście przez czas kryzysu widzi w cięciach płac górników.

A my widzimy inne rozwiązanie! Porządki trzeba robić generalnie i dlatego zaczynamy od zarządu JSW. Dlatego wyjdziemy na drogi i będziemy protestować, bo nam zależy na miejscach pracy górników nie zarządu spółki. Jak to nie pomoże, to będą kolejne protesty, gdyż górnictwo i JSW, panie prezesie to nie Ursus, stocznia czy FSO. Jak trzeba będzie to i w mordę damy, ale kopalnie obronimy!

Krzysztof Łabądz
Przewodniczący
WZZ „Sierpień 80”
w KWK „Budryk”

W Rudzie Śląskiej głosuj również na kandydatów z Komitetu Wyborczego Wyborców Grażyny Dziedzic, lista nr 30:



POZYCJA NR
10

Dariusz Tkoc

Okręg nr 2 - Nowy Bytom, Wirek



POZYCJA NR
13

Izabela Makles

Okręg nr 1 - Ruda, Orzegów, Chebzie, Godula



POZYCJA NR
14

Dariusz Dobiech

Okręg nr 1 - Ruda, Orzegów, Chebzie, Godula

O tym, jak ważne są wybory samorządowe dla górniczej gminy Gierałtowiec

Dla mieszkańców - NIE dla wybrańców

O tym jak ważne jest, by pójść w najbliższą niedzielę do wyborczych urn doskonale świadczy przykład gminy Gierałtowiec. Ta niewielka gmina położona niedaleko Gliwic na swoim terytorium ma prowadzoną działalność górniczą kilku kopalń: KWK „Sośnica-Makoszowy”, KWK „Budryk” i KWK „Knurów-Szczygłowiec”. Decyzja o tym, kto zostanie jej wójtem leży w gestii mieszkańców i rzutować będzie na przyszłość tych kopalń oraz na miejsca pracy i los nie tylko pracowników kopalń. Zostało jeszcze kilka dni na zastanowienie się na kogo zagłosować. Za czy przeciwko kopalniom. Za czy przeciwko miejscom pracy. Za czy przeciwko rozwojowi. Za czy przeciwko spokojnemu życiu. Za czy przeciwko niemałym wpływom do budżetu gminy od istniejących kopalń.

W wyborach na wójta gminy bierze udział kilka znanych osób, a z punktu widzenia górnictwa znanych ze złej strony. To obecny wójt Joachim Bargiel i jego niedawny przyjaciel biznesmen i radny Marek Błaszczuk. Kiedyś łączyła ich wielkie uczucie przyjaźni. Ostatnio jednak panowie się pokłócili. O co poszło? Zawsze jak nie wiadomo o co, to iść musi o pieniądze lub władzę. Wybór między Bargielem, a Błaszczukiem to jak wybór pomiędzy dżumą, a cholera. To żaden wybór. W obu przypadkach głosowanie na tych dwóch panów to głosowanie za likwidacją miejsc pracy. Ci panowie przy gminnym korycie są od lat. Mocno się jego trzymają. Jeden jest wójtem, drugi przewodniczącym Rady Gminy. Obaj nie lubią górnictwa i kopalń, o czym świadczy najlepiej ich wojenka z kopalnią „Sośnica-Makoszowy”. Próbowali wstrzymać fedrunek. Doprowadzili do tego, że sądownie zablokowali ścianę arcybogata w najlepsze złoża. Ma ona blisko 2 kilometry długości wybiegi i węgiel o kaloryczności 31 KJ, a nie ma metanu!

Powie ktoś, że to problem tylko tych mieszkańców gminy, którzy pracują na kopalniach. Bzdura! A pomyślał ktoś o pani ze sklepu? Przecież górnicy zostawiają u niej sporo pieniędzy. A firmy usługowe? Upadek kopalni i utrata miejsc pracy w górnictwie, to

nie tylko problem górnictwa. Tysiące zlikwidowanych miejsc pracy, to tysiące bezrobotnych, którzy nie pójdą do sklepu po zakupy, nie wydadzą swoich pieniędzy na zakup usług. Ilu ludzi straci pracę i swoje małe rodzinne firmy, jeśli zabraknie górnika – klienta. Czy o tym myślą Bargiel i Błaszczuk? Nie. Wystarczy zajrzeć w ich oświadczenia majątkowe. Oni żyją w innym świecie. Ich upadek gminy nie dotknie. Oni na tym zrobią kolejny interes.

Górnictwo daje zarobić tej gminie. Jej mieszkańcom prowadzącym swoje przedsiębiorstwa i samej gminie. Podatki, które jej płać kopalnie pozwalają na inwestycje. Pozamykane kopalnie oznaczają pozamykane lokalne przedsiębiorstwa i zakręcenie kurka z pieniędzmi, jakie co rusz przelewają gminie te trzy kopalnie! Likwidacja KWK „Sośnica-Makoszowy” oznacza także, że już nie kopalnia, a gmina będzie musiała wziąć na siebie pilnowanie wody i tego, by Potoku Chudowskiego nikogo nie zalewała. Sprawa już dawno zresztą byłaby wyeliminowana, gdyby nie blokowanie uregulowania potoku i wykonania robót przeciwpowodziowych. Takim cwaniaczkiem jest kandydujący na radnego gminy Gierałtowiec Paweł Swoboda, szef Stowarzyszenia na rzecz Poszkodowanych przez Zakłady Górnicze. Czas z tym układem Bargiel-Błaszczuk-Swoboda skończyć! Nie głosujcie na „wybrańców” - idźcie do wyborów i głosujcie na miesz-

kańców. Głosujcie zgodnie z Waszymi interesami i interesem gminy. Macie do tego prawo.

Nie sztuką jest blokowanie i likwidowanie. To każdy głupi potrafi. Mądry zaś buduje, tworzy, inwestuje. Tym się różni dobry gospodarz od

złego. Walka z kopalnią jest strzelaniem sobie w stopę. Kopalnia ma możliwości finansowe i organizacyjne, by wszelkie utrudnienia związane z działalnością górniczą naprawiać. Współpraca daje korzyści nam wszystkim. W niedzielę idź i zagłosuj na ta-

kiego kandydata na wójta i na takiego radnego, który nie jest dotychczasowym wybrańcem usadowionym przy korycie, ale mieszkańcem, Twoim sąsiadem i najlepiej wie co zmienić lub poprawić, by mieszkało się w gminie lepiej.

Patryk Kosela

Pracownicy kopalń, mieszkańcy Gminy Gierałtowiec!

My, Komitet Wyborczy Wyborców Nasze Gierałtowiec, apelujemy do wszystkich tych, którzy widzą lub czują, że gmina Gierałtowiec jest źle zarządzana, o oddanie głosu w nadchodzących wyborach samorządowych na naszych kandydatów na radnych oraz kandydata na wójta gminy. Będziemy dążyć przede wszystkim do tego, aby władza w gminie Gierałtowiec – ktokolwiek będzie ją sprawował – kosztowała mieszkańców mniej niż dotychczas.

Chcemy, aby pieniądze mieszkańców były wydawane w sposób bardziej rozsądny i zgodny z ich rzeczywistymi potrzebami, a nie zachciankami władzy, które często są dyktowane tylko względami osobistymi lub politycznymi. Przedstawicielami mieszkańców w radzie gminy mają być przedstawiciele ogółu tejże społeczności, a nie lokalnych oligarchów czy nieudolnych karierowiczów. Zadłużenie gminy, nieudolność urzędnicza, marnotrawienie naszych podatków, fatalnie zorganizowane skanalizowanie gminy pochłaniające ogromne pieniądze na „firmy” i „firemki”, które nie poradziły sobie z zadaniem. Gmina zmuszona była wziąć kredyt pod zastaw hipoteczny Pałacu w Przyszowicach, aby dokończyć realizację kanalizacji. Szczególnie prosimy pracowników kopalni o poparcie dla naszego kandydata na wójta – Mariusza Pawluka, który daje gwarancję właściwego reprezentowania interesów wszystkich mieszkańców oraz pracowników kopalń zagrożonych poprzez dotychczasową postawę przedstawicieli gminy Gierałtowiec. Obecnie władze gminy zajmują się głównie utrudnieniem funkcjonowania i sposobem likwidacji KWK „Sośnica-Makoszowy”. Zamiast rzetelnie i po partnersku podjąć współpracę z przedsiębiorcą górniczym, domagają się likwidacji tysięcy miejsc pracy. Takimi działaniami Rada Gminy doprowadzi do zwiększenia bezrobocia także na terenie naszej gminy, gdzie zamieszkują setki pracowników zatrudnionych w kopalni. Dzisiejsza Rada Gminy, niestety, nie reprezentuje pełnego przekroju interesów mieszkańców. Układy, układziki, nepotyzm i kumoterstwo zżerają Gminę od środka.

Nadszedł czas na zmiany!!!

Być radnym czy wójtem to oznacza służyć wszystkim mieszkańcom niezależnie od ich statusu społecznego, rozwiązywać ich problemy, pomagać, budować społeczeństwo obywatelskie, a nie dzielić mieszkańców na lepszych i gorszych, na tych z układami i bez. Tylko tworzenie nowych miejsc pracy poprawia bezpieczeństwo finansowe mieszkańców oraz poprawia ich zamożność. Obecne władze gminy robią zupełnie odwrotnie.

Dlatego mówimy głośno: DLA MIESZKAŃCÓW, NIE DLA WYBRAŃCÓW !!!

Apelujemy o wzięcie udziału w wyborach samorządowych 16 listopada 2014 r. i poparcie naszych kandydatów na radnych oraz Naszego Wójta – Mariusza Pawluka.

WZZ „Sierpień 80”

KWK „Budryk”

KWK „Knurów-Szczygłowiec”

KWK „Sośnica-Makoszowy”

DLA MIESZKAŃCÓW NIE DLA WYBRAŃCÓW

NASZ WÓJT

MARIUSZ PAWLUK

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE GIERAŁTOWICE



Czy ograniczenie emisji CO2 ograniczy liczbę kopalń?

Diabelski pakt z Brukselą

Kłeska czy sukces? – to pytanie padało wiele razy po podpisaniu przez premier Ewę Kopacz porozumienia z Komisją Europejską w ramach tzw. Pakietu Klimatyczno-Energetycznego. Ustalono, że Unia Europejska ograniczy emisje CO2 o co najmniej 40 proc. do 2030 r. (względem roku 1990). Mniej zamożne kraje UE, wśród nich oczywiście Polska będą mogły przekazywać darmowe pozwolenia na emisję CO2 elektrowniom do 2030 r.

– Rząd koncentrując się na negocjowaniu mechanizmów kompensacyjnych popełnił błąd. Mogą one jedynie częściowo złagodzić niektóre negatywne skutki w średnim okresie, ale nie zapobiegają najważniejszemu zagrożeniu jakim jest wprowadzenie ogromnej niepewności w sferze inwestycji energetycznych i przemysłowych – ocenił w rozmowie z portalem WNP.pl Bolesław Jankowski, wiceprezes firmy doradczej EnergSys. – Nie ma znaczenie czy dostaniemy jakieś uprawnienia do emisji CO2 do roku 2030 i jaka będzie ich cena. Obniżenie emisji dwutlenku węgla o 40%, jak pokazują symulacje, będzie wymagało od Polski rezygnacji zarówno z węgla brunatnego, jak i kamiennego i przestawienie elektrowni na gaz jako paliwo. Uzależni to energetykę od dostawców zewnętrznych, a cena energii elektrycznej wzrośnie o około 50% – powiedział z kolei portalowi BiznesAlert.pl prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej.

Maj nejm is Piechociński

No to jak to?! Miało być tak pięknie i bezboleśnie, a wyszło jak zawsze? Szefowa rządu zamiast zawetować niekorzystny pakiet, zgodziła się przyjąć to, co jej podsunęto. To, że coś ładnie jest owinięte w papierkę nie musi oznaczać, że jest wartościowe i dobre. Skunks przybrany w różową wstążeczkę wcale nie przestanie wypuszczać z siebie śmierdzących bąków. Widać, gazy zaczęły już działać, bo oto wicepremier odpowiedzialny za gospodarkę Janusz Piechociński dostał do czuba i na wyborczych spędach PSL niczym apostoł, a na pewno prorok



unoszą obie ręce lekko do góry i jak diwa kręci się po scenie. Piechociński znany ze swego umiłowania do grzybobrań musiał najeść się grzybków halucynogennych, bo nikt normalny nie wygaduje takich bredni i głupot jak on. Jest mistrzem żenującej ściemy!

„Dzisiaj pół Europy pyta: kim jest ten Piechociński, którym straszyla Ewa Kopacz” – powiedział całkiem poważnie PSL-owski wicepremier. Sala wypełniona przez rolników jednodoniczkowych z PSL i pracowników „Elewaru” przyjęła to dostojnie, wręcz z uznaniem. Jednak gdyby spytać w Polsce, kim jest ten Piechociński, to należy założyć, że 9 na 10 nie miało zielonego pojęcia. Kim jest Piechociński liderem koalicyjnej partii, który wraz z PO zgodził się na realizację skrajnie niekorzystnej dla Polski unijnej polityki klimatycznej, która uniemożliwi naszemu krajowi marzenie o dogonieniu w rozwoju krajów zachodniej Europy. Aktorska gra Piechocińskiego doprowadziła go może do Bollywood. Mógłby zagrać główną rolę w nowej ekranizacji popularnej kreskówki „Flinstonowie”. Wieść gmina niesie, że kilka dni temu, podczas Halloween dzieciaki ochoczo zakładały maski z podobizną wicepremiera Janusza. I też pytały: „Kim on jest?”

Wróćmy do sedna. Do 2030 r. polska gospodarka może i dotrwa. Dotyczy to

kwestii elektrowni węglowych i przemysłu energetycznego. Ale co z innymi gałęziami? One już dziś znalazły się w niekorzystnej sytuacji. Po tym okresie może znów do łask wrócą świeczki i lampy natłowe, bo ludzie nie będą mieli pieniędzy, by płacić horrendalnie wysokie rachunki za energię elektryczną. Nie tylko rachunki poszybują w górę, ale i ceny dosłownie wszystkiego. Wyższe ceny za energię zostaną wplecione w ceny usług i produktów. Nieopłacalna produkcja zostanie przeniesiona poza Unię Europejską, poza Europę. Upadną kopalnie i elektrownie węglowe, bowiem aby wypełnić wymogi 2030 r. musimy zrezygnować ze spalania prawie 50 mln t węgla kamiennego. Wielkość ta stanowi 2/3 ubiegłorocznego wydobycia węgla kamiennego w Polsce. Ludzie znajdują się na zielonej trawce.

Zielono im!

Zielonej... Jak ludki, niemające zielonego pojęcia o bezpieczeństwie energetycznym, miejscach pracy, gospodarce. Przez swoje okularki widzą zapieprzające w kółko wiadomości. I na tych swoich komputerkach wypisują hasła „Węgiel do aptek!”. Na wyprodukowanie tych ich wiatraczków też potrzeba energii. I to mnóstwo. To energia konwencjonalna, węglowa. Jak im nie wstyd płuć na węgiel, a póź-

niej korzystać z owoców węglowej energii? Czy te ich komputery ładowane są przez wiatraki? Nie, wkładają kabel do gniazdka i mimo to szczekają antywęglowo. Dobre sobie, co? Zielone ludki to statystycznie wegetarianie. Nie jedzą zwierząt. Nie jedzą krówek, a to krówki rocznie zaturują o wiele bardziej powietrze, niż spalany węgiel. Metan wydobywający się z krowich odchodów niszczy planetę. Zatem zielone ludki powinny obowiązkowo zająć się krowami w wielkich ilościach, aby zmniejszyć emisję z ich trzewi. A nie jedzą. Skandal!

– UE będzie przodownikiem w niszczeniu własnego przemysłu, który w stu procentach przeniesie się do Azji, skąd będzie emitował dwutlenek węgla. My Europejczycy będziemy zdychać bez przemysłu, wcale nie w czystszej powietrzu, bo w emitowaniu dwutlenku węgla zastąpią nas Azjaci – przestrzegali Bogusław Ziętek, przewodniczący

„Sierpnia 80”.

Wydobywany węgiel jest obojętny dla powietrza, klimatu planety. Ten, kto twierdzi inaczej jest cholernym lobbystą tłustych interesów atomowych. Chodzi o spalanie węgla. Dziś dostępne są czyste technologie spalania czarnego złota. Można czysto spalać węgiel. Można też udawać ekologów i gadać o biopaliwie, które jest dodawane do spalanego surowca, co powoduje, że degradacja środowiska jest gorsza niż spalanie samego węgla.

Górnicy chcą żyć w czystym środowisku. Chcą łowić ryby w czystych jeziorach i rzekach, oddychać czystym powietrzem, a nawet wzorem tego europejskiego pośmięstwa Piechocińskiego chcą zbierać dorodne grzyby w ładnych lasach. To nie węgiel jest złem tego świata. Węgiel to skarb natury, odwiecznie z nią związany. I może służyć ludziom bez szkodenia planecie.

Patryk Kosela

Potrzebujesz pomocy?

Zgłoś się do nas!

Bezpłatna pomoc prawna:

KATOWICE,

ul. Warszawska 19

tel. 32-206-89-09;

sekretariat@wzz.org.pl

Wybory to okazja do zmieniania rzeczywistości wokół siebie. Nie zmarnuj jej 16 listopada. Głosuj z głową, a nie według partyjnych wskazań.

Tania, bo bezpłatna



W tych miastach już funkcjonuje bezpłatna komunikacja miejska - pikietą 5 listopada pod Teatrem Śląskim w Katowicach.

Bezpłatna komunikacja miejska przeżywa w Polsce istny renesans. Idea, która po raz pierwszy została w praktyce sprawdzona we Francji w 1971 roku, rozwijała się małymi krokami. W Polsce eksplodowała – w przeciągu zaledwie dwóch lat. Ponad 30 miejscowości wprowadziło bezpłatną komunikację. Kolejne chcą ją wprowadzić w przyszłym roku.

Już w niedzielę 16 listopada odbędą się wybory samorządowe. Warto sprawdzić, którzy niezależni kandydaci promują i chcą wprowadzenia bezpłatnej komunikacji miejskiej. Jest to idealny czas do przyciśnięcia polityków, aby wprowadzili to świetne rozwiązanie. Świetne, bo się doskonale sprawdza. Miasta, które bezpłatną komunikację wprowadziły, są zaskoczone aż tak pozytywnymi efektami tego rozwiązania. Korzyści są ogromne.

Po pierwsze to pomoc dla rodzin wielodzietnych i najbardziej potrzebujących, które nie muszą wydawać setek złotych na bilety.

To pomoc dla bezrobotnych, którzy łatwiej mogą szukać pracy w odleglejszych miejscach. Nie muszą wydawać pieniędzy na to, by móc dojechać na rozmowę kwalifikacyjną.

Korzystają także na tym kierowcy, którzy przesiadają się z samochodów do autobusów i tramwajów. Nie muszą wydawać pieniędzy na paliwo.

Korzystają na tym także ci kierowcy, którzy zostają przy

swoich samochodach, bo nie stoją w korkach. Nie tracą pieniędzy – ze spalonych litrów, czasu i nerwów – stojąc w ogromnych korkach.

Korzystają na tym mieszkańcy, bo w mieście jest ciszej i mniej spalin unosi się w powietrzu.

Mniej spalin, to także lepsze zdrowie mieszkańców miasta, którzy nie muszą już wdychać tak dużej ilości trujących gazów i szkodliwych pyłów.



Korzysta na tym budżet miasta, bo drogi są mniej jeżdżane, a ich naprawa jest bardzo droga. Nie ma także potrzeby budowy kolejnych parkingów, dróg, czy rozbudowy już istniejących.

Zamiast tego można pobudować parki i miejsca dla mieszkańców do odpoczynku, rekreacji oraz place zabaw dla dzieci.

Więcej zieleni to bardziej ekologiczne miasto, mniej zestresowane i zdrowsze społeczeństwo.

A co najważniejsze (warto to w szczególności podkreślić) – taka komunikacja może okazać się tańsza! Trzeba tylko ucziwie do tego podejść i dobrze taką komunikację rozplanować. Udowodniły to

Żory. Okazało się, że miasto na bezpłatną komunikację wydaje znacznie mniej, niż wcześniej na płatną! A ta działa lepiej i jeżdżą nowe klimatyzowane autobusy.

Jakie zalety wymieniają przedstawiciele takich miast?

W czwartek 6 listopada w Żorach odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca bezpłatnej komunikacji miejskiej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele miast z całego świata, w których funkcjonuje bezpłatna komunikacja. Co mówili? Potwierdzili to, co piszemy od dwóch lat. Wszędzie wzrosła liczba pasażerów korzystająca z takiej komunikacji. Spadł ruch samochodowy i wzrosła liczba miejsc parkingowych w centrach. Waldemar Socha, prezydent Żor, mówił, że liczba pasażerów wzrosła ponad 4-krotnie. Przedstawiciele władz Tallina cytowali badania Eurostatu z 2013 roku, które mówiły, że to cena biletu jest największą barierą w możliwości korzystania z takiej komunikacji, a nie jej jakość. Chińczycy z Chengdu (największe miasto z bezpłatną komunikacją na świecie – aglomeracja ma 14 mln mieszkańców), podkreślali, że bezpłatna komunikacja to także świetna jakość takiej komunikacji. Bezpłatność wcale nie powoduje spadku jakości. Natomiast przedstawiciele z Włoch podkreślali ogromne koszty zewnętrzne jakie generuje ruch samochodowy. – W moim regionie wydajemy



Przedstawiciele WZZ "Sierpień 80" podczas międzynarodowej konferencji w Żorach.

rocznie 150 milionów euro na pokrywanie kosztów leczenia i odszkodowania związane z wypadkami drogowymi. Jeśli, dzięki mniejszemu ruchowi, ograniczymy wypadki o 10%, mamy sfinansowaną bezpłatną komunikację miejską – wylicza Paolo Vergnano z Trydentu. W Tallinie już w pierwszych miesiącach funkcjonowania bezpłatnej komunikacji ruch spadł o 15%. A trzeba zaznaczyć, że tam tylko mieszkańcy Tallina mogą podróżować za darmo. Ogromną ilość ruchu samochodowego generują przyjezdni spoza Tallina, którzy w tym mieście pracują (podobnie jest w Warszawie). Jak wielkie oszczędności można pozyskać z wprowadzenia całkowicie bezpłatnej komunikacji? Z pewnością będą znacznie większe, niż większość z nas przypuszcza. Nie tylko dzięki mniejszej ilości wypadków, ale

zaoszczędzimy też na remontach dróg, czy na tym, że mieszkańcy będą zdrowsi. Michel van Hutlen, profesor z Holandii zajmujący się komunikacją publiczną podsumował całą konferencję słowami: – Tylko całkowicie bezpłatna komunikacja, taka z której nawet przyjezdni będą korzystać, ma szansę najlepiej się sprawdzić. I właśnie taka komunikacja jest najbardziej efektywna.

Podkreślamy, że wybory już w niedzielę. Czas wybrać tych przedstawicieli, którzy myślą o bezpłatnej komunikacji poważnie i chcą ją zrealizować dla dobra mieszkańców. Idąc na wybory głosuj na kandydatów niezależnych, a nie umoczonych w partyjne interesy (PO, SLD, PiS, PSL), bo partyjne sitwy nigdy nic dla obywatela nie zrobią.

Łukasz Ługowski